

## Jaka filozofia potrzebna teologii?



Już samo stwierdzenie wskazuje, że owa filozofia przydatna jest. Pytanie pozostaje, który nurt najlepiej odpowiada jej zapotrzebowaniu. I czy nadmiar koncepcji filozoficznych nie powoduje trudności odnalezienia tej prawdziwej drogi rozumu. Jak pogodzić Objawienie z metodami naukowymi, lub tymi, które do naukowości pretendują?

Gdy sprowadzimy filozofię do najprostszego dyskursu rozumu, to kwestia dialogu Objawienia z owym rozumem stanie się łatwiejsza w dostrzeżeniu. W dzisiejszym świecie wiara, która nie jest (przynajmniej w minimalnym stopniu) osadzona na rozumie jest naiwną religijnością, która nie jest w stanie przetrwać burzy krytyki, a co za tym idzie obronić się w codziennym życiu. Czysty fideizm, będący świadomym i dobrowolnym odrzuceniem intelektu, jest głupotą, powoduje regres oraz prowadzi do zatracenia. Nieumiejętność wykorzystania wszystkich darów Boga (rozumności, intelektu) niesie za sobą zakopanie talentów, tak bardzo nam potrzebnych w drodze do Boga. Gdy na przestrzeni wieków spojrzymy na wybitnych myślicieli tzw. chrześcijańskich, to zauważymy, że Pseudo-Dionizy Areopagita, św. Anzelm z Canterbury, św. Tomasz z Akwinu, P. T. de Chardin, J. Maritain, czy É. Gilson perfekcyjnie łącząc filozofię z teologią przyczynili się do umiejętnego wykorzystania łaski oraz wytężonej pracy intelektu.

Porządek zaufania i pewności, połączony z autorytetem Absolutu, do którego się zwracamy na drodze intuicji może nam umożliwić umiejętne odnalezienie się w gąszczu filozofii. Pozostaje powtórzyć za św. Anzelmem *fides quaerens intellectum* i spokojnie zacząć poznawać Niepoznanego.

Dziękuję za inspirację ks. J. Sobkowiakowi MIC

